

Gall Anonim – zapomniany kronikarz krucjat

21 maja 2017

Choć z Polski nie pochodził, wiele lat swojego życia poświęcił na sławienie jej dziejów. Gall Anonim od dekad pozostaje najbardziej tajemniczą postacią w naszej historii. Wiele na temat jego pochodzenia można wyczytać ze słynnej kroniki, a ta prowadzi nas wprost do świata krucjat i krzyżowców.

Narodziny ruchu krucjatowego to dla Europy XI-XII wieku wydarzenie epokowe. Szukając współczesnych porównań można jedynie za przykład dać integrację europejską i to jak wpłynęła na życie ówczesnych Europejczyków. Ogólne poruszenie wywołane wezwaniem z Clermont przeobraziło mentalność ówczesnych Europejczyków i wymknęło się spod kontroli organizatorów wyprawy – wezwanie do której pierwotnie skierowane było najprawdopodobniej tylko do rycerstwa francuskiego. Z dnia na dzień krzyż i miecz chwytały bogaci i biedni mieszkańcy Francji, Italii, Normandii, Niemiec, Hiszpanii, a nawet dalekiej Danii czy Szkocji. Fala krucjatowego entuzjazmu wraz z tzw. wyprawami ludowymi dotarła nawet do Czech i na Węgry. Prześladowania Żydów do jakich wtedy doszło nie mogły pozostać bez echa w regionie, a wieści o tym musiały dotrzeć na piastowski dwór. Polski historyk Jerzy Dowiat pisał jednak prawie pół wieku temu, że echa synodu w Clermont do Polski nie dotarły. Tym samym, żaden z piastowski wojów i rycerzy do Ziemi Świętej nie wyruszył – tak jak to przedstawiała m.in. w swoich powieściach Zofia Kossak.

Tak kategoryczne stwierdzenie nie wyklucza jednak faktu, że o ile Polacy Jerozolimy nie zdobywali, to o świętej wojnie i krucjatowym poruszeniu dobrze słyszeli. Rozwijające się państwo Piastów, mimo swej peryferyjnej lokalizacji, nie pozostawało bowiem w izolacji od zachodniej myśli politycznej czy teologicznej. Piastowie nader chętnie angażowali w sprawę

państwa pochodzących z zachodu duchownych m.in. z Lotaryngii. Już w poł. XI wieku klasztory benedyktyńskie w Tyńcu, Mogilnie, Lubiniu a być może i w Płocku grupowały mnichów właśnie z Lotaryngii. Duchownych z tej odległej jak na tamte czasy krainy często spotkać można wśród elit ówczesnego państwa Piastów, m.in. na stanowiskach biskupów we Wrocławiu czy wspomnianym Płocku. Wraz z tymi lotaryńskimi przybyszami nad Wisłę mogły trafiać hasła krucjatowe – Lotaryngia w tym okresie była bowiem jednym z najaktywniejszych ośrodków krucjatowych.

Nad Wisłę trafiali jednak nie tylko duchowni, obeznani z pismem i kulturą wyższą Zachodniej Europy, ale także tamtejsi rycerze, którzy ochoczo zaciągali się do wojsk piastowskich, by móc walczyć z „północnymi Saracenami” – Pomorzanami i Prusami. Dla wielu z nich była to jedna z form realizacji haseł krucjatowych. Wśród zbrojnych Bolesława Kędzierzawego można znaleźć np. Hugo Butyra, niderlandzkiego rycerza, który dowodził jego wojskami w walkach z Prusami w II poł. XII wieku. Najprawdopodobniej jego ojcem był niejaki Jan van Arkel, który brał udział w zdobywaniu Jerozolimy podczas Pierwszej Krucjaty. Służba u Bolesława Kędzierzawego była zatem dla Hugona szansą, by zasłużyć na podobną jak ojciec sławę.

Najsłynniejszym cudzoziemcem w kraju Piastów był jednak Gall Anonim. Twórca Kroniki Polskiej do dzisiaj wywołuje wiele dyskusji wśród badaczy, a każde pokolenie ma swoje własne przemyślenia na temat jego pochodzenia. Pierwszy polski kronikarz w historiografii był przedstawiany jako duchowny i intelektualista z Prowansji, Węgier, a nawet Wenecji. Niektórzy badacze uważali go za pracownika kancelarii niemieckiego antykróla Rudolfa Szwabskiego, ze względu na jego wysoce rozwinięte umiejętności literackie i znajomość papieskich oraz cesarskich formularzy. Sam Gall Anonim przedstawiał się jako „pielgrzym” i „wygnaniec”, a to stało się źródłem wielu literackich wyobrażeń o korzeniach naszego

wielkiego dziejopisa, który jakoby miał być byłym krzyżowcem i szpiegiem Bolesława Krzywoustego. Bez względu jednak na to, czy uznamy Galla Anonima za Francuza, Niemca czy Wenecjanina, mnicha czy rycerza, wiele wskazuje, iż słynny kronikarz miał wiedzę na temat głównych ośrodków krucjatowych Zachodniej Europy, fascynował się ideologią krzyżowców, a jej ślad zostawił w swojej kronice.

ŚWIĘTA WOJNA NAD WISŁĄ

Nie od dzisiaj historycy zauważają, że opisy wojen pomorskich i pruskich w Kronice Polskiej Galla Anonima przedstawiane są jako konflikty o charakterze religijnym. Wprawdzie nasz kronikarz nigdy na kartach swego dzieła wprost nie odwołuje się do haseł krucjatowych, ale wyraźnie popiera program walki z niewiernymi, a w swojej narracji zbrojnych czynów Krzywoustego stosuje znane z ideologii krucjatowej motywy. Gall twardo trzyma się tezy, że pogan można wytępić ogniem i mieczem. Jednocześnie sukcesy w walce z Pomorzanami nie są efektem tylko wojennej wprawy, ale zasłużoną karą boską. Wojska Krzywoustego są tym samym, podobnie jak krzyżowcy, mieczem bożym przeciwko poganom.

Sam Krzywousty na kartach kroniki Galla Anonima to nie tylko wybitny wódz i władca. To święty wojownik i, podobnie jak biblijny wódz Machabeuszy, przywódca ludu bożego. Takie nawiązanie biblijne jest bardzo mocno osadzone w tradycji piśmiennictwa krucjatowego. Machabeusze w licznych tekstach z epoki przedstawiani byli bowiem m.in. jako protokrzyżowcy i wojownicy gotowi umrzeć za swoją wiarę. Motyw ten wykorzystywali kronikarze krucjaci Fulcher z Chartres i Rajmund z Aguilers. W XIII wieku nad Wisłą podobne zabiegi PR-owe wobec Krzyżaków stosował kronikarz Piotr z Dusburga. Dla dziejopisa rycerze zakonnicy byli niczym nowi Machabeusze – wojownicy powołani do walki w imię Boga, którzy podjęli rywalizację ze złem zarówno orężem duchowym, jak i materialnym, modlitwą i mieczem. Podobnie przedstawia Krzywoustego Gall Anonim. Jego sukcesy lub porażki uzależnione

są bowiem od łaski bożej. Bolesław Krzywousty to dla kronikarza narzędzie w rękach Boga.

KRUCJATOWY PR

Wielu kronikarzy epoki krucjat pisało, że krzyżowcy odnosili sukcesy przede wszystkim dzięki boskiej interwencji. Fulcher z Charters pisał, że Baldwin w 1097 roku ruszył w stronę Eufratu „pokładając ufność w Bogu i własnej sile”. Podobne słowa Gall Anonim przypisywał Krzywoustemu, który swoim zbrojnym powiedział przed bitwą o Kołobrzeg, by „ufali tylko Panu i sile swojego oręża”. Śmiało można jednak powiedzieć, że tak opisywana ekspansjonistyczna polityka Bolesława Krzywoustego to charakterystyczny dla epoki PR i to znacznie starszy niż sama idea krucjat.

Pochwałę zbrojnego szerzenia chrześcijaństwa w naszej części Europy przez władców piastowskich znaleźć można już w pismach z czasów Bolesława Chrobrego i Mieszka II. Kreowanie się na obrońców i krzewicieli chrześcijaństwa niosło wiele korzyści politycznych i propagandowych stosunkowo młodemu państwu w ramach europejskiego christianitas. Przyjęcie pod koniec X w. chrztu stwarzało dla państwa Mieszka pole do zmian kulturowych i to na płaszczyznach duchownych, politycznych i wojskowych. Dla obszaru peryferyjnego zbrojna walka z licznymi dookoła poganami była najlepszym sposobem na pokazanie głębokich zmian i oddania dla idei europejskiego chrześcijaństwa. Zdaniem niektórych badaczy już od czasów pierwszych Piastów duchowni i kaznodzieje starali się nadać walkom z pogańskimi sąsiadami charakter wojny religijnej.

Wykształcony w Europie epoki krucjat Gall Anonim niewątpliwie przepełniony był duchem czasów, ale jednocześnie trafił na podatny grunt. Działający na zlecenie ówczesnych elit dworskich przybysz tworząc swoje dzieło najprawdopodobniej zaadaptował ideologię krucjatową, którą dobrze znał i która jednocześnie cieszyła się zainteresowaniem polskiego rycerstwa. Zaadoptowanie całej gamy krucjatowych motywów

byłoby nie do realizacji, gdyby polskie elity ich nie znały, a przede wszystkim nie akceptowały. Gall Anonim musiał zatem nader ochoczo podchwycić te motywy i znając hasła krucjatowe nadał wojnom pomorskim Krzywoustego jeszcze głębszy sens, rozwinął idee protokrucjatowe i specjalnie umieścił Polskę w roli jednego z głównych krzewicieli chrześcijaństwa w Europie, ogarniętej krucjatowym szaleństwem. Polska Piastów wpisywała się tym samym w uniwersalną walkę dobra ze złem, której celem było kompleksowe wyparcie pogaństwa na całym ówczesnym świecie. Ekspansja Piastów na Pomorzu zdobywała zatem swoje sprawiedliwe, święte uzasadnienie.

KRONIKARZ RAJMUNDA Z TULUZY

Skąd jednak brała się krucjatowa fascynacja Galla Anonima? Przez wiele lat w polskiej historiografii dominował pogląd, że słynny kronikarz pochodził z opactwa St. Gilles w Prowansji. W Pierwszej Krucjacie wiodącą rolę odegrały właśnie prowansalskie hufce hrabiego Tuluzy Rajmunda IV. Udział Prowansalczyków w wyprawie do Ziemi Świętej zwieńczony został utworzeniem w Libanie hrabstwa Trypolisu, co dało początek bogatej tradycji prowansalskiego zaangażowania w ruch krucjatowy. Potomkowie Rajmunda IV mieli być np. zdaniem Wilhelma z Tyru jednymi krucjatowymi władcami godnymi pod koniec XII wieku uratować Królestwo Jerozolimskie. Sama Prowansja w tym okresie była ważnym ogniwem łączącym śródziemnomorskie szlaki pielgrzymkowe do Ziemi Świętej.

Jeśli Gall Anonim naprawdę przybył do Polski z Prowansji, zaliczając jednocześnie przystanek na Węgrzech, musiał doskonale znać krucjatową tradycję regionu. Dla ówczesnych Prowansalczyków, podobnie jak dla całej Europy, zdobycie Jerozolimy było wielkim cudem, a wieści o tym na wiele lat rozbudziły ogromny entuzjazm w całej Europie. Odbicie świętego miasta chrześcijan dla ówczesnych było wydarzeniem epokowym, które wywoływało emocje porównywalne tylko z reakcjami po upadku komunizmu czy zwycięstwie nad hitlerowską Rzeszą. Przez wiele lat żyjąc w głównym ośrodku pielgrzymkowym Prowansji

Gall Anonim musiał być jednym z opiekunów tradycji, głosicielem błogosławionej nowiny.

Warto odnotować, że z opactwem świętego Idziego związane są zresztą także najważniejsze opisy Pierwszej Krucjaty m.in. kroniki Balderyka z Dol czy Roberta Mnicha. Gall Anonim byłby tym samym kolejną osobą związaną z prowansalskim kręgiem intelektualnym, która uznała, że świadectwo świętych wojen wymaga odpowiedniego opracowania literackiego. Trzeba nadmienić, że St. Gilles ze względu na popularność św. Idziego w Polsce często odwiedzali piastowscy dostojnicy. Gall mógł ich poznać, usłyszeć historie o walce z poganami na Pomorzu i tym samym uznać, że warto zachować dla potomności dzieje piastowskiej walki w obronie chrześcijaństwa. Jeśli szły za tym konkretne korzyści materialne Gall Anonim znalazł się w sytuacji idealnej. Nie musiał podobnie jak koledzy po fachu spisywać ponownie dziejów Pierwszej Krucjaty i tym samym walczyć o uwagę, a jednocześnie miał okazję na całkiem atrakcyjny angaż.

ANONIM WENECKI

Ostatnio popularna stała się teoria, że Gall Anonim wcale Galem nie był. Dzięki tzw. stylometrii, metodzie polegającej na użyciu statystyki w badaniach stylistycznych tekstu, ustalono, iż autor najstarszej polskiej kroniki może być Wenecjaninem, zwanym Mnichem z Lido, autorem Historii o translacji św. Mikołaja Wielkiego, która wykazuje wiele podobieństw stylistycznych do Gallowej kroniki. Wenecką tezę już w latach 60. forsowała Danuta Borawska, a w ostatnich latach Tomasz Jasiński. Tezy obu badaczy można było jednak zbić bardzo prostym argumentem – podobieństwa tekstów wynikają z podobnego wykształcenia obu średniowiecznych literatów. Dlatego też Maciej Eder z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie podjął się analizy statystycznej obu tekstów. Stylometrię z sukcesami stosowano już wcześniej m.in. przy badaniach nad tekstami Hildegardy z Bingen. Szuka ona powtarzających się wzorów wśród najczęściej

używanych słów. Badacz przekonuje, że każdy człowiek, bez względu na wykształcenie, ma pewne wyrobione indywidualne nawyki dotyczące tzw. wyrazów funkcyjnych (przyimki, spójniki, rodzajniki, itp.) – coś na wzór literackiego odcisku palca.

Wielopłaszczyznowe analizy obu tekstów wykazały, że są one strukturalnie odmienne. Nawet poszczególne części tego samego tekstu różnią się od siebie. Eder zauważył jednak, że nie wyklucza to tezy o pochodzeniu Galla Anonima z Republiki św. Marka. Jego zdaniem spośród wszystkich znanych autorów z XI-XII wieku Mnich z Lido jest zdecydowanie najbliższy Gallowi, a typ podobieństwa jest tym, który zwykle charakteryzuje teksty spisane jedną i tą samą ręką. Czy to oznacza, że Gall Anonim nie ma nic wspólnego z kręgiem ideologii krucjatowej? Wiadomo, że władze weneckie w początkach ruchu krucjatowego nie kwapiły się zbytnio do udziału w konflikcie z muzułmanami. Wenecja od dawna miała ugruntowaną pozycję w handlu z Lewantem i bliskowschodnia zawierucha mogła źle wpłynąć na relacje z partnerami handlowymi.

Ostatecznie jednak flota wenecka wyruszyła walczyć po stronie krzyżowców. W 1100 roku wojska republiki wzięły udział w zdobywaniu Hajfy. O tym też m.in. opowiada powstałe w latach 1102-1108 dzieło Mnicha z Lido, który chciał przedstawić dzieje sprowadzenia podczas pierwszej krucjaty relikwii św. Mikołaja do Wenecji. Według Mnicha Wenecjanie w trakcie podróży do Ziemi Świętej zdobyli m.in. miasto Mirę w Licji. W tamtejszej katedrze rozpoczęli poszukiwania grobu św. Mikołaja i jego najbliższych towarzyszy, podczas których burzyli mury, przekopywali grunt, a nawet torturowali strażnika świątyni. W końcu odnaleźli relikwie, które uznali za najdroższy skarb. Po zwycięstwie w Lewancie flota ruszyła w drogę do domu, a po drodze relikwie św. Mikołaja zostały złożone w klasztorze na Lido.

GALL, KRZYŻOWCY I ŚWIĘTY MIKOŁAJ

W swoim podstawowym kształcie dzieło Mnicha z Lido jest

hagiograficznym opisem cudów jakie nastąpiły pod złożeniu relikwii, ale nie brak w niej też wątków charakterystycznych dla ówczesnych rycerskich gesta. Jednocześnie to dzieło, które ukazuje nam pewien wycinek kompleksowej historii krucjat. Istnieje jednak możliwość, że to nie tylko tekst hagiograficzny, ale podobnie jak Kronika Polska tekst stricte propagandowy. Sprawa relikwii św. Mikołaja to bowiem jeden z przykładów licznych konfliktów w średniowiecznej Italii. O słynnego świętego spór Wenecja prowadziła bowiem z innym włoskim miastem – Bari. To właśnie kupcy z tego włoskiego miasta znacznie wcześniej, bo w 1087 roku, mieli sprowadzić kości świętego do Italii. W mieście powstała nawet poświęcona Mikołajowi bazylika, słynąca z licznych cudów.

Wenecjanie mimo tego, po 1100 roku stanowczo twierdzili, że mają „prawdziwe” relikwie. Obie strony potrzebowały zatem odpowiedniej propagandowej otoczki, by w oczach chrześcijan stać się jedynymi posiadaczami cudownej relikwii. Translacja spisana dla Bari jest tekstem pełnym cudów, klasycznym dziełem hagiograficznym. Można zatem przyjąć, że Mnich z Lido szukał argumentów, które przyćmią barijską wersję. Tym samym dzieło Mnicha z Lido wykorzystywało otoczkę krucjatową, by przekonać ludzi, że weneccy krzyżowcy, dzięki swojej zbożnej misji, dostąpili łaski bożej, a namacalnym dowodem jest odnalezienie świętych relikwii. Ta zagrywka się nie udała. Ani Wenecjanie, ani tym bardziej Mnich z Lido nie przekonali Europy do swojej wersji wydarzeń. Sanktuarium na Lido stało się miejscem kultu lokalnego, a sanktuarium w Bari najważniejszym ośrodkiem kultu świętego w Europie. Nie wykluczone zatem, że zatroskany swoim niepowodzeniem albo utratą przychylności swoich zleceniodawców Mnich z Lido po 1108 roku postanowił opuścić Italię i gdzie indziej spróbować swoich sił jako krzewiciel chwały krucjatowej, ale już jako Gall Anonim.

Być może, prawdopodobnie, rzekomo tak było. Czy Gall to Mnich? Czy polski kronikarz sam był krzyżowcem? Czy widział wielkich bohaterów Pierwszej Krucjaty na własne oczy? Wydaje się, że

narodowa dyskusja nad Gallem nie ma końca. To homerycka postać naszej kultury, która pokazuje nam swój kunszt, ale nadal pozostawia nas z wieloma pytaniami i możliwościami. Skoro nad Wisłę trafił ktoś taki – czemu nie wierzyć, że był kimś więcej niż tylko wyedukowanym literatem. Tak czy inaczej, był on najprawdopodobniej jednym z prekursorów idei krucjatowej w Polsce, której realizację opisał w niedawno wydanej książce pt. *Święte wojny Piastów* Darius von Guttner-Sporzyński.

Autorstwo: Marcin Sałański

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Borawska Danuta, „Gallus Anonim czy Italus Anonim”, „Przegląd Historyczny” LVI, (1965), s. 111–19.
2. Jasiński Tomasz, „O pochodzeniu Galla Anonima”, Kraków 2008.
3. Eder Maciej, „In Search of the Author of *Chronica Polonorum* Ascribed to Gallus Anonymus: A Stylometric Reconnaissance”, „Acta Poloniae Historica”, 112 (2015), s. 5-23.
4. Gładysz Mikołaj, „Zapomniani krzyżowcy: Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII wieku”, Warszawa 2004.
5. Grabski Andrzej Feliks, „Polska wobec idei wypraw krzyżowych na przełomie XI i XII wieku: „Duch krzyżowy” Anonima Galla”, „Zapiski Historyczne”, t. 26, 4 (1961), s. 37-64.
6. Von Guttner-Sporzyński Darius, „Święte wojny Piastów”, Warszawa 2017.
7. Jasiński Tomasz, „Czy Gall Anonim to Monachus Littorensis?”, „Kwartalnik Historyczny” CXII, 3 (2005), s. 69–89.